

Roman Pollak

"Oblężenie Jasnej Góry Częstochowskiej" : (uwagi na marginesie pierwszego wydania)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 28/1/4, 424-438

1931

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

„Oblężenie Jasnej Góry Częstochowskiej“.

(Uwagi na marginesie pierwszego wydania).

Póki nie zdobędziemy się wreszcie na taki zbiór krytycznych wydań utworów staropolskiej literatury jak wspaniała włoska biblioteka „Scrittori d'Italia“, jak podobny zbiór hiszpański albo niemieckie „Neudrucke“ wychodzące od 1876 r. w wielokrotnych przedrukach — tak długo wiedza nasza o literaturze XVII-go wieku nie będzie oparta na mocnych podstawach a jej rozbudowa będzie wciąż utykać. Przedruki Turowskiego, wydania Paska, Gofreda, Wirydarza Trembeckiego, Ogrodu fra szek, Moraljów Potockiego, — wydawnictwa Biblioteki Narowej — to szereg pozycyí zasadniczych, które trzeba wciąż pomnażać, ulepszając jednak zarazem stale metodę wydawania dawnych tekstów. Takim zbiorem miała się stać Biblioteka Pis. Pols. Ak. Umiejętności. Niestety nie może się ona równać z wymienionymi zagranicznymi zbiorami. Wartość naukowa wydań poszczególnych tekstów jest tu bardzo nierówna. Przykładem tej nierówności może być z jednej strony *Ezop* — z drugiej *Gofred*.

Ukazanie się *Oblężenia Jasnej Góry Częstochowskiej* w Bibl. Pis. Pols. w okazałym, niemal 600 stron obejmującym tomie, wita z radością zwłaszcza ten, kto jeszcze przed 20 laty wydania tego utworu się domagał. Uzyskujemy wreszcie podstawę do badań, które wyjaśnią zagadki związane z tym ciekawym utworem i określą jego indywidualne oblicze. Ale zanim się one rozpoczną na dobre, trzeba tekst wydania tego poddać szczegółowej analizie.

Wydawca opiera się wyłącznie na rkp. Bibl. Jagiellońskiej uważając ten rękopis za jedyny. Uwzględnia też warjant pieśni 1-szej przechowany w rkpsie Bibl. Czartoryskich. Nie znał jednak wydawca rękopisu Bibl. Baworowskich Nr. 940. Zdaje się, że nikt tego rękopisu dokładniej nie opisywał. Jest to foljant z XVIII-go w., oprawny współcześnie w półskórek, bardzo dobrze zachowany (przy oprawianiu obcięto nieco dopiski na marginesie). Okładka tekturowa wyklejona od wewnątrz takimże szorstkim papierem bez znaków wodnych jak i pierwsza czysta karta. Następna karta czysta z tegoż papieru jak i dalsze karty zapisane w liczbie 121 (zrazu paginacja współczesną ręką, potem późniejszą — pomyłona) tzn. prążkowanego, z dwoma znakami wodnymi (na jednych kartach ośmioramienna gwiazda, na innych tarcza herbowa z koroną, którą trzymają dwa lwy). Na 4-ej stronie czystej u góry czytamy napis ręką — zdaje się — 18-towieczną: *Ex libris Mathie Theodori Godziemba Wysocki* (według Niesieckiego Godziemba-Wysoccy mieszkali w Łęczyckiem, niektórzy zaś przenieśli się na Litwę). Nie widać tu śladów kart wydartych. Jest to kopja

poematu wykonana jedną ręką, pismem wcale wyraźnym. W przeciwieństwie do rkp. Jagiellońskiego (oznaczać go będą w dalszym ciągu przez *J*, a rękopis Baworowskich przez *B*) mamy tu zachowany całkowity tekst poematu wraz z dopiskami na marginesach, bez przedmowy „do czytelnika“, bez „rekolekcyj“, bez karty tytułowej (ten brak kart tytułowych w szeregu rękopisów staropolskich, nawet dobrze zresztą zachowanych, jest zastanawiający!). Na pierwszej stronie tekstu u góry czytamy tytuł: *Obleżenia Jasnej Góry Częstochowskiej Piesn Pierwsza*. Obok pierwszej strofy ręką 19-wieczną dopisano Nr. 133, poniżej jakby inicjały *WCR* i data 1843. W tekście brak tylko dwóch ostatnich wierszy w strofie IX, 198, opuszczonych zapewne tylko przez omyłkę kopisty. Prócz zakreśleń czerwonym i czarnym ołówkiem (czarnym ołówkiem podkreślone m. i. eskursje przeciw Kalwinom) żadnych innych znaków ani dopisków tu nie widać.

Tekst *J* jest znacznie starszy aniżeli tekst *B*. Wskazuje na to zarówno charakter pisma jak i ortografia zachowująca jeszcze *á*, choć niekonsekwentnie i zrzadka tylko. Kopista *B*, nie rozumiejąc tu i ówdzie pierwotnego tekstu, pozwalał sobie na różne modernizacje, zmieniał nie tylko pisownię ale i wyrazy a nawet całe wiersze¹. Usuwał np. dawne *pry* (IX, 187 i XI, 41), w imiesłów przeszły wtrącał *ł*, gdzie go w *J* jeszcze nie widzimy, na miejsce *wszytek* wprowadzał wszędzie *wszystek* (tylko w X, 77 wyjątkowo *wszytkie*). W toku przepisywania czasem opuszczał strofy, poczem — spostrzegłszy się — przekreślał rozpoczęte wyrazy i nawracał do właściwej zwrotki. O ile *J* wydaje się rękopisem współczesnym autorowi lub niewiele późniejszym, w każdym razie 17-towiecznym, o tyle czas powstania *B* wydaje mi się późny, rękopis ten powstał conajmniej koło połowy w. XVIII.

Czy między *J* a *B* istnieje bezpośredni związek, czy więc *B* jest poprostu odpisem *J*, czy też są to teksty odrębne, niezależnie od siebie powstałe?

To, że tekst *B* jest pełniejszy, że zawiera wszystkie ustępy w *J* brakujące — za dowód niezależności oczywiście służyć nie może, bo karty z *J* mogły być wydarte bardzo późno, już po powstaniu *B*. Dowodem tym może być jednak wiersz I, 12, który w *J* został przez omyłkę zapewne opuszczony, ale w *B* znajduje się w całości. Nie wziął go więc kopista z *J*, ale z jakiegoś innego rękopisu. Z drugiej strony są też między *B* i *J* uderzające zbieżności np. zgodność w numeracji przedstawionego ustępu w pieśni 9-tej. Nasuwa się więc tu przypu-

¹ Bardzo charakterystyczną jest zwrotka VI 117. Kopiście wydawała się forma w *Panie Bodze* zbyt przestarzałą, Ponieważ *Bodze* wypadło na rym, więc cały dwuwiersz przerobił (*Nie tak pieniądze jak cnotę obierał, Największe skarby w Bogu swym zawierał*). Ile go to kosztowało trudu, widać ze skreśleń i poprawek.

szczenie, że wprawdzie J i B nie są bezpośrednio zależne, ale że oba opierają się na tym samym odpisie.

Trzeci odpis znajdował się przypuszczalnie w bibliotece jasnogórskiej. Takby się można domyślać z tego, co mówi Baliński w swej *Pielgrzymce do Jasnej Góry*. Rozumowanie, że w swej pielgrzymce zawadził on o Kraków i tu w Bibl. Jag. poemat czytał — jak suponuje prof. Czubek (str. VI wstępu) — wydaje się mniej prawdopodobnem. Dlaczegożby miał o tem zamilczeć? Który jak który klasztor, ale jasnogórski właśnie posiadał chyba ten utwór w swoich zbiorach. Wolno też przypuszczać, że w tym to jasnogórskim rękopisie mogły być jakieś wzmianki o Puławskim jako domniemanym autorze. A może z istniejących tekstów dałoby się coś wywnioskować?

Gdyby prof. Czubek zestawiał uważnie tekst J z temi wyjątkami, które przytacza Baliński, dostrzegłby pewne drobne różnice. Nie możnaby ich przypisać pośpiechowi Balińskiego przy kopjowaniu rękopisu, bo naogół odpis jego był wcale staranny. Oznaczmy tekst przekazany przez Balińskiego przez D i zestawmy niektóre różnice:

Pieśń I 1₄ C *gdy Gustaw Sarmaty wojował*, toż w J, natomiast w B i D z *Sarmaty*; 2₃ C *mię*, J *mie*, B *mnie*, D *mnie* (toż w XI, 92₂); 7₁ C i J *dostaje*, B i D *dodaje*; 7 i 8 C i J *Maryej*, *Azyej*, *Tracyej*, B i D *Maryi*, *Azyi*, *Tracyi*; 10₁ C i J *gdzie tyłkoś*, B *gdzieś tyłko*, D *gdys tyłko*; 10₆ C *Armataś*, J *Armataś*, B *Armatyś*, D *Armaty*; 11₃ C i J *śnaćby*. B *znac by*, D *znaćby*.

II 62₁ C i J *zdał się być*, B i D *zdał być się*; 62₆ C *częściej*, J *części*, B *częścią*, D *częścią*; 68₆ C i J *Źaftą*, B i D *Tastą*; 69₃ C i J *niosła* — B i D *niesta*; 74₆ C i J *trąci* — B i D *trapi*.

VIII 2₆ J *jak i zachodu*, B i D *jako i zachodu*; 3₆ C i J *oprawione* — B i D *oprawiane*; 4₃ C i J *zapatrował* — B i D *zapatrywał*.

XI 95₄ C i J *daje* — B i D *zdaje*.

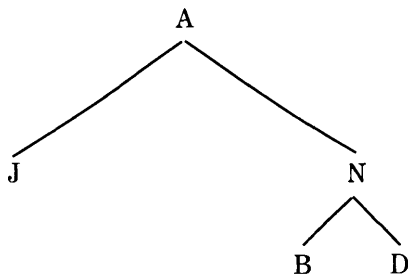
Te zestawienia pozwalają stwierdzić, że tekst, który Baliński czytał, nie mógł być tekstem Bibl. Jagiellońskiej, ale był on zbliżony raczej do tekstu B. Upada więc tem samem domysł, jakoby Baliński dopiero w Krakowie z naszym poematem się zetknął. Natomiast przypuszczenie, że około r. 1846 istniał w bibliotece jasnogórskiej rękopis *Obleżenia*, zyskuje przez to zestawienie nowe poparcie.

Więc może w takim razie Baliński opierał się poprostu na B, czyli innemi słowy: zaginiony rękopis jasnogórski jest może identyczny z rkp. Bibl. Baworowskich? Jak mnie łaskawie informuje p. dyrektor Kotula — rękopis ten przeszedł do Bibl. Baworowskich wraz ze zbiorem Kaz. Stronczyńskiego zakupionym w r. 1856. Należałoby więc przeprowadzić szczegółowe poszukiwania i zwrócić przytem uwagę na zapiskę na

pierwszej karcie tekstu nieco zagadkową, ręką 19-towieczną: Nr. 133, WCR, 1843.

Jeżeli klasztor jasnogórski posiadał około połowy 19 go w. rękopis *Obleżenia*, to znajdował się on tam chyba od najdawniejszych czasów. Notatka na rkp. B, ręką zdaje się 18-towieczną zapisana, głosi, że był on własnością M. Wysockiego. Przemawia to przeciw identyczności rękopisu jasnogórskiego i B. Do daćby też można i to, że zostałby na B jakiś ślad przynależności do Bibl. jasnogórskiej podobny zapiskom na innych księgach tej biblioteki, gdzie zwykle czytamy: *Domus clari Montis* albo *Inscriptus catalogo Clari Montis*. Tymczasem prócz oznaczenia przynależności B do księżnicy M. Wysockiego i owej zagadkowej zapiski z datą 1843 nie znajdujemy żadnych znaków z lat 1843 na tym doskonale zachowanym, nieuszkodzonym rękopisie. Dlatego wydaje mi się prawdopodobnem, że B wprost od spadkobierców Wysockiego przeszedł w połowie 19-go w. do zbioru Stronczyńskiego.

Wzajemny stosunek rękopisów *Obleżenia* przedstawia mi się więc mniej więcej w ten sposób: Kopją pierwotnego tekstu A jest J, drugą kopją był jakiś nieznan odpis N, a z tego ostatniego powstał odpis B i zbliżona do niego zaginiona kopja klasztoru jasnogórskiego (D), na której się oparł Ealiński:



Teksty J i B uzupełniają się wzajemnie. Ale nawet przy pomocy B nie możemy sobie odtworzyć całości tego utworu w tej postaci, w jakiej chciał go widzieć autor przygotowując poemat do druku. Całość ta składać się miała oczywiście z karty tytułowej (niezachowanej niestety), z jakiejś dedykacji (również niezachowanej, zwróconej może do króla Michała), z przedmowy „Do Czytelnika“ (według J), z „Ordo pieśni“ (J), tekstu właściwego, „różnych rekolekcyj“ niewątpliwie w tekście pierwotnym istniejących, bo w przedmowie wspomina autor, że je na samym końcu swego poematu umieszcza, wreszcie z „argumentów“, które — tak jak w *Gofredzie* — miały każdą pieśń poprzedzać.

Na podstawie B możemy uzupełnić niektóre braki J, a co za tem idzie, i tekstu C.

Więc najpierw wiersz pominięty w J I 12₄ brzmi:

Nie przyzna, chybaby w nieżyczliwości.

Początek pieśni 4-tej, którego brak w J z powodu wy-darcia karty, przedstawia się w B następująco:

Pieśń Czwarta.

1.

Po srogich grzmotach i po cieniach onych
Nocnych i po dniach na szturmie strawionych
Już też i ciszsza¹ ludziom zawitała
Noc i po pracach słodkie sny dawała.
Ale żołnierze z obu stron nie spali,
Tak tu jako tam na szylwachach stali.

2.

Czarnieckiego do wycieczki
umysł. Ognie palili a gdy noc wchodziła
W głębsze godziny i na wczas radziła,
Cicho Czarniecki wielkie myśli w sobie
Zajmując patrzył z murów w onej dobie
Skąd, widząc Szwedów, coś do nowotnego
Dzieła budziło ze wewnątrz serce jego.

3.

Widział zdaleka, jako starsi² śmiele
Spia, postawiwszy straż, nieprzyjaciele;
Zrozumiał, jako bezpieczni zostają,
Jako się żadnych trwog nie obawiają.
Przeto z tą myślą szedł do Kordeckiego
I zwierzył mu się sekretu takiego:

4.

„Niezwykłym ogniem serce mi dojmuję,
Znać że się na coś wielkiego gotuje,
Zacny Przeorze. Ale że to czyni
We mnie — tak wierzę — świętych serc Bogini,
Bo ledwie trzymam niepohamowane
Męstwo z zwycięstwem [w] sobie pomieszane.

5.

Nieba i sam czas teraz, jeśli kiedy,
Pogodę dają na bezpieczne Szwedów.
Przypatrzyłem się jak zrazu palili
Ognie i jak się na straży kręcili.
Teraz zaś widzę, że się na wczas mają
Jedni spia, drudzy na warcie drzymają.

6.

Ani to na myśl idzie im, iż na nie
I na ich wielkie z murów zamieszanie
Możemy wypaść, bo jak swej³ wielkości
Pewni tak wątpią o naszej śmiałości
I rozumieją, iż tylko ufamy
W murach a do nich wypadać nie mamy.

¹ w rkp. *cizsza*.

² w rkp. *starszi*.

³ w rkp. *z swej*.

7.

Jeżeli tak wierzą, wnetże się wywiedziem
I ujrzą w polu jako się bić będziem.
Ciebie, wielobny Ojczy, najprzód proszę,
Ponieważ na to już jedną myśl noszę,
Daj mi cokolwiek ludzi — a ja ważę
Zdrowie i w polu, co umiem, pokażę.

8.

Te jednak fanty najdroższe — wiedz o tym —
Żonę i dzieci charakterem złotym
Lubo i krwawym — Bogu zapisuję
I to im wszystko, co mam, zapisuję,
Nic im nie biorę i owszem przyczynię
Sławy, bo hańby pewnie nie uczynię.

9.

Ty zaś, o Panno najwyższa na niebie,
Jeżeli zwycięstwo otrzymam w potrzebie,
W tym Ci zawieszę swe śluby kościele.
A jeżeli mnie też krwawa śmierć pościele,
W Twojej kaplicy z tryumfem wieczności
Niechaj pogrzebią — proszę — moje kości.

10.

Ale dni jednak i te moje lata,
Ktorem miał wyżyć, jeżeli znidę z świata,
Między me dziatki podziel, Panno święta.
Dość ja będę miał, gdy moja przyjęta
Dusza od Boga w koronie męczeńskiej
Przy twojej chwale będzie stać panińskiej.“

11.

Z wielką radością on pełen powagi
Przeor, takowej słuchając odwagi,
Rzeczę podniosłszy zrzenice do nieba:
„Wierzyć, Czarniecki, masz i wierzyć trzeba,
Ze cię sam Pan Bog tak piękną chciwością
I tak gorącą zagrzewa dzielnością.“

Dwie karty, wydarte w J przy końcu pieśni XII, uzupełnić można według B:

[Pieśń XII.]

193.

Czarniecki
ochotną kom-
panią mądrze
wściąga.

Gonia ich zatym ani miarą żadną
Polacy myślą, że gdzie w sidła wpadną;
Aż w tym Czarniecki Duchem świętym tkniony
I od anioła swego przestrzeżony
Zawoła: Stojcie! widziano dziś z wieży,
Ze tu gdzieś wojsko drugie szwedzkie leży.

194.

Zda się, że mocno nazad uciekają
A w rzeczy samej dlatego podają
Tył, aby na swych plecach na zakrytą
Zasadzkę zwiedli bitwę znakomitą,
Gdzie już Wrzeszczewic rozsadzwszy konie
Na to wyglądał i czekał na stronie.

195

My tak na pewną za niemi goniemy
 A nie pomniemy ani nie myślemy,
 Jeżeli nie wpadniem na zasadzkę kędy
 Między gotowe zasadzone Szwedy.
 Wściągnieście rączych koni, stojcie mało!
 Ujrzymy wnetże, co się będzie działo.“

196.

Dobry wodz wodzow zatrzymał takimi
 Słowy i stanął równo ze wszystkimi.
 Co jak ostrożnie uczynił — doznali,
 Gdyż ledwie tylko koni zatrzymali,
 Nieprzyjaciele wnet się wysunęli.
 Ci, co uderzyć na nie z boków mieli.

197.

To pewna, gdyby byli się udali
 W pogonią nasi, jako chcieli, dalej,
 Między dwie ściany wkroczyłiby byli
 I owiby się na czoło wrocili,
 Co uciekali; a tak, dla pogoni,
 Byliby nasi bardzo we złej toni.

198.

Ktorej postrzegłszy — jako więc od włoku
 Karpie, gdy idzie sieć przeciw ich oku,
 Suną się nazad i od zapuszczonej
 Matnie uchodzą w swój nurt ulubiony¹ —
 Tak i Polacy, już przed matnią prawie
 Odwrociwszy się, idą nazad w sprawie.

199.

I pod mury się swoje przybliżają,
 W których po Bogu drugą ufność mają.
 Wrzeszczewic zatym, gdy ich nie mógł [w] wniki
 Wprawić i wciągnąć między swoje szyki,
 Tym śmieje[j] goni uchodzących z swemi
 W też tropy zaraz wpadając za niemi.

200.

Ale na murach drudzy którzy stali,
 Co na tę zdala utarczkę patrzali,
 We wszystkie kotły i trąby kazali
 Uderzyć i huk taki razem dali,
 Jakoby wojsko drugie przypadało
 Owemu w pomoc, które uciekało.

201.

Więc i puszkarze już się uwijali
 Szybko koło dział, tylko co czekali
 Na nieprzyjacioł, żeby podstąpili
 Bliżej, aby ich tym więcej ubili.
 Co wszystko gdy to w rozum Wrzeszczewcowi
 Poszło, nie ufał ze wszech miar murowi.

¹ w rkp. *urobiony*.

202.

Wrzeszczewic
od klasztoru
tył podaje.

Znał bowiem nieraz jako z niego były
Straszne pioruny; przytym nagłej siły
Skąd sprowadzonej¹ obawiał się na się
Gwałtowne słysząc krzyki w takim czasie
Przeto od murów, bojący się trwogi
I prędkiej klęski, wzad cofnął do drogi.

203.

Tedy gdy owi, co teraz gonili,
Tyły podali i twarz odwrocili,
Znowu Polacy, od swych pobudzeni
Głosami z Góry nie gasząc płomieni
W sercu gorących, do zwycięstwa chciwie
Żądze i konie puszczają pierzchliwe.

204.

I na igrzysku Fortuny niestalej²
Torują drogę do nabytej chwały,
Gdzie lubo szczęście roznie kołem foczy,
Lubo je tyłem lub obraca w oczy,
Jednakie serce, ci co uciekają
I ci, co gonia, do wygranej mają.

205.

Już był Wrzeszczewic umknął w one chwilę
Od murów z wojskiem więcej niż puł mile,
Gdy bezpieczniejsze napadł miejsce nowe,
Gdzie go nie mogły działa bić mrowe.
Począł powoli obracać ku stronie
W bok z bitej drogi ociążałe konie.

206.

Nieostroźnie
Wrzeszczewic
z wojskiem
napadł
na błoto.

Polacy zaraz parując za niemi
Natrą tym bardziej a kiedy już z niemi
Niemal się schodzą, szczęście tak zdarzyło,
Że pole, które błotne z wiosny było,
Dołem niemałym tył Szwedom zaległo,
Gdzie wojsko szwedzkie nieostroźnie wbiegło.

207.

Lgną konie szwedzkie. Trzy tylko kornety
Na twardszej roli jakie mogą wstręty
Czynią Polakom. Owi z łuków szyją,
Ci z pistoletów prozne wiatry biją.
Nie taki ci kulą daleko sięgają
Jak owi z łuku, co strzałami strzelają.

208.

Czarnecki się
z kapitanem
schodzi.

Wtym Rychard przed swym kornetem gniewliwy,
Mąż nader wielki, srogi i straszliwy,
Własny Goliat, okrutny na cerze —
Wprzód się sam jeden ku Polakom bierze
I pobudzony hardością i męstwem
Proznej się karmi nadziei zwycięstwem.

¹ w rkp. *sprowadzony*.

² w rkp. *nie stały*.

209.

W bok ku Polakom śmieie swój przywodzi
Kornet ale wprzod — że na chwałę godzi —
Sam się wysunie daleko od niego,
Nie uważając, co spadnie na niego,
Kręci rapirem a zamachem każdym
Łaje i bliżej naciera najazdem.

210.

Jako z obłoku gdy więc orzeł snadnie
Na prędki obłow niespodzianie spadnie,
Tak w ten czas żywy Czarniecki na jego
Dumę wypada z pocztu sarmackiego
I wprzod pod jego prawie stanie bokiem,
Niżli go Rychard w biegu dojrzał okiem.

211.

„Czego chcesz? — prawi — powiedz albo ukaż
Kogo wyzywasz i na kogo fukasz?
Na co te wręby marszczysz na wysokim
Czole? Komu tym krzywym grozisz okiem?
Wiedz o tym: z naszych nikt się tych nie boi
Twych wrębów, każdy na placu zostoi!“

212.

To mówiąc jeszcze przyciął Rychardowi
W rapir nie patrząc, jeżeli co odpowie.
On rozgniewany tym prędzej pochyły
Rapir podnosi i ze wszystkiej siły
Chce go ciąć w szyję tusząc, że go zetnie,
Ale i ten raz Czarniecki odetnie.

213.

Zabił kapi-
tana
Czarniecki.

A odciawszy go mocno aż ku gorze,
Gdzie serce mieszka kochane naturze.
Tam w piersi pałasz wraża i tak srodze
Razem mu takie dwie otworzy drodze,
Że dusza niemi prędzej wyleciała,
Niż jedną fortą przyrodzoną z ciała.

214.

Skoczą tu zatym jego zamieszani¹
Żołnierze, ale strachem opasani
Na polskie siły słabe ręce mają
I mniej się starszy piersi odwracają²
A koń z wiszącym Rychardem w strzemienu
Biega samopas po pańskim zginieniu

215.

Drugi kapi-
tan na
Czarnieckiego
następuje.

I skrwawionego trupa ku widoku
Gudbertowemu na żal wlecze oku.
Tedy westchnawszy Gudbert łez wyleje
Kilka a czując, jak go pomsta grzeje,
Sam między wojskiem szuka Czarnieckiego
A napadłszy nań tak rzecze do niego:

¹ w rkp. z jego zamieszani.

² Tekst zepsuty. Może: *pierśmi*.

216.

„Zginał kapitan, tuszę, że nie stanie
 Ta śmierć na drugim z twych rąk kapitanie
 Tyś to jest pono, coś mi kochanego
 Współtowarzysza¹ zgładził z świata tego.
 Tyś-li jest, niech wiem!“ Ku tej jego mowie
 Pewny zwycięzca głosem się ozowie:

Na str. 530—533 zestawia wydawca długi szereg poprawek, które wprowadził do tekstu rękopisu J. Trafność wielu z nich potwierdza B. Kontrolując jednak te poprawki nie wystarczy zaglądać do B.; należy także stwierdzić stan rzeczy w J. Mając więc przed sobą trzy teksty J., B. i C. (wydanie Czubka) zatrzymam się nad niektórymi poprawkami wydawcy.

Pieśń I — 6₆ w B. i C. *leje*; w J. było tu istotnie *daje* ale tymże atramentem poprawiono na *leje*. Należało więc zaznaczyć istnienie tej poprawki współczesnej.

19₆ powiada wydawca, że z *tych* rękopisu (w B. z *tych*) poprawił na *szytch*. W istocie jednak w tekście C. czytamy *stych*. Nie widzę w tem jednak żadnej istotnej poprawki. Mimo oddzielnego pisania współczesny czytelnik zarówno J. jak i B. czytał i rozumiał *stych*.

Gorzej ma się rzecz z poprawką w 74₃. W J. czytamy w istocie nie *Takom* jak powiada wydawca, ale *Tak oni* a w B. *Takowi*. W 100₆ poprawka była zupełnie zbyteczna, bo w J. najwyraźniej czytam *liczyli* (toż w B.); 134₃ w J. *działki i swę żonę*, w B. *działki i swą żonę*. Poprawka na *działki swe i żonę* nie jest usprawiedliwioną.

W pieśni II: 12₁ i w J. i w B. *pod te zamieszanie* i tak należało zostawić w C; 72₂ i w J. i w B. *I to tym prędzej* — wolałbym przy tem pozostać; 79₁ *złe szczęście* i w J. i w B. — nie godzę się tu również na zmianę; 90₂ J. i B. mają zgodnie *wieze*, trzeba się tu zgodzić na *wiezę śmiertelności*.

W pieśni III: niedokładne odczytanie rękopisu przeobraziło do niepoznaki wiersz 96₄. W J. czytam tu wyraźnie: *I z samej Hetny odpor dać ogniowi*, toż znajdujemy w B.; więc *I sami chętny dać odpor* — niedopuszczalne. W 108₆ czytam w J. *gdzie* (toż w B.) a nie *dziej*; 124₁ w J. i w B. *Niepodobna rzecz*. Możliwe to wyrażenie przyjęć jako wykrzyknikowe, częste zresztą w utworach tego wieku.

Pieśń V-ta. 17₅ w J. i B. *wiedźcie*, w C. *wiecie*; 100₂ w J. *nie stanie* a nie *zstanie*; 127₄ w J. nie czytam wcale za *Fawnem*, ale za *Fawnem*.

Pieśń VI-ta. 18₆ w J. czytamy wyraźnie *zuchwałstw*, więc błąd jest fikcyjny. Podobnie 99₃ w J. nie *ku niebu*, ale wyraźnie *ku niemu*; 134₁ *prozno* a nie *pozno*. Powiada wydawca, że w 45₆ pierwotne *żona* poprawiła inna ręka na *zorza*. Czy istotnie inna? Inkaust ten sam wskazuje na tę samą rękę.

¹ tu w rkp. *Wpoł towarzysza*, a w 221₂ *współtowarzysza*.

Takich poprawek jest w J. więcej (np. I, 6₆). Są też inne, wykonane ciemniejszym atramentem np. VII, 141₆.

Pieśń IX-ta. 161₆ nie czytam w J. *prochy zapalili i cel założyli* ale *zapalili vel założyli*; X, 101₃ w J. nie z *nieba* ale *nieba*; XI, 10₁ w J. czytam *nieśmiertelny*; XI, 16₂ *rzeczom*; X, 44₁ *takie*. Poprawki były tu zbyt liczne.

W przedmowie „Do Czytelnika“ należy na podstawie autopsji J. wprowadzić parę poprawek. I tak zaraz na str. 1, wiersz 12-ty z *góry ale i drugą* zam. *ale drugą*; na str. 3 w. 12 od dołu *ten czas tych dwóch sposobow* zam. *ten w tych dwóch sposobach*; str. 4 w. 13 od dołu *prace* zam. *pracą*; str. 6 w. 1 od dołu *będzie trzeba* zam. *trzeba będzie*.

Zestawienie C. z J. i B. wykazuje następujące ważniejsze odchylenia, które należy w C. poprawić:

P. I. 23₁ C. *wierzchem* — B. *zwierzchem*, J. *wirzchem*; 54₂ C. *fortyle* — B. i J. *fortele* (toż VI, 73₂); 140₆ C *i swej* — B. i J. *i z swej*;

P. II. 25₁ C. *A onby* — B. i J. *I onby*; 36₄ C. *patrzeć* — B. *patrzyć*, J. *patrzeć*; 39₃ C. *stos* — B. i J. *stus* (toż w II, 43₅); 104₁ C. *drogo* — B. i J. *drogą*;

P. III. 48₁ C. *Uważcie* — *rzecze* — *i jeżeli słuszna?*

B. *Uważcie rzeczcie, jezli to jest słuszna.*

J. *Uważcie (rzeccie) i jeżeli słuszna.* Wobec tych różnic wolałbym trzymać się J. i odpowiednio tylko interpunkcję zmienić.

Uważcie, rzeccie i, jeżeli słuszna,
Mnie wierzcie: lepiej pod jego faworem
Ulec, niż pomstę zaciągnąć uporem.

W 75₁ C. *Kiedy tam w ten dzień i młody i stary* — B. i J. *Każdy tam...*; 75₃ C. *pomnąc* — B. J. *pomniąc*; 110₃ C. *Gerlachowa* — B. J. *Gierlachowa*.

P. IV. 41₅ C. *frącimer* (?) — B. J. *frącymer* (C. w IX, 41₂ pisze *frącymer*); 62₆ C. *dwa albo trzy razy* — J. *dwa albo trzy skazy*, B. *dwie albo trzy skazy*; 78₂ C. *porwie się na zbroje* — B. J. *porwie na się zbroję*; 83₁ C. *znowu gniewliwej ochocie Zjuszywszy serce* (?) — B. J. *w gniewliwej ochocie*; 167₅ C. *z wielebnym Mieleckim* — B. J. *Miteckim* (w „Gigantomachji“ zwany Mieleckim, str. 36).

P. V. 22₆ C. *za granicę* — B. J. *granice* (zgodnie z rymem *lice*); 36₃ C. *Kierszyn* — B. J. *Kiersztyn*; 36₄ C. *I obaczywszy* — B. J. *A obaczywszy*; 98₃ C. *przed twarzą gniewliwą* (?) *W samym obozie Millerowym stanę* — B. J. *przed twarzą gniewliwą W samym obozie Millerową stanę*; 163₆ C. *patrzeć* — B. J. *patrzeć*.

P. VI. 9₃ C. *dosyć przewłok: po tej* — B. *dosić przewłok poty*, J. *dosic przewłok puty* (a więc = potąd); 11₆ C. *Nad tryumfania* (?) *będzie wyniesiony* — B. J. *Nad tryumfami*;

25₈ C. *żółci namieszacie* — J. *nie mieszacie*, B. *nie mieszajcie*; 28₅ C. *Ale [z] prośbami gdy im dokuczali* — B. J. *Ale prośbami*; 34₈ C. *swoich puszkarzy* — B. J. *puszkarzow*; 65₄ C. *o obronę* — B. J. *obronie*; 76₃ C. *na przykop* — B. J. *nad przykop*; 108₅ C. *na to... obalenie* — B. J. *na te*; 108₆ C. *na swe patrzeć obleżenie (!)* — B. J. *patrzeć obelżenie*; 118₆ C. *słyną z dzielności* — B. J. *w dzielności*; 133₂ C. *wieńce lo[n]tami skiępowane* — B. J. *lotami*.

P. VII. 11_{,-2} C. *Trzech... w wieku kwitnącym młodzianom (?)... wszystko chrzczonym Janom (?) świata zbawiono...* — B. J. *Trzech... młodzianow... chrzczonych Janow*; 34₄ C. *Przykre w postrzałach opatrował rany* — B. J. *z postrzałów*; 91₂ C. *jako zaś doszło (?) z egzorcyzmów potym* — B. J. *doszło* (jeszcze w wydaniu „Facecyj abo żartownych a trefnych powieści“ czytam w facecji „O księdzu, co relikwje nosił“: „widzi, że go podeszto“); 106₅ C. *postrzegwszy* — B. *postrzęgłszy*, J. *postrzęgłszy* (i tę właśnie formę należało zachować); 115₄ C. *Lud... Idzie i prawie pną się już na ściany* — B. *pnie*, J. *pna się* (osobliwa, niezwykła, ale bodaj poprawna forma, natomiast poprawka wydawcy *pna* na *pną* klóci się z *idzie*; w 82₅ czytamy: *murów nie dopnali*, VIII, 167₅, *którzy się pnać*); 115₆ C. *nie znał* — B. J. *nie zna*; 133₆ C. *Co raz to głowę od muru wychylił A wystrzeliwszy, znowu się pochylił* — B. J. *ją pochylił*; 140₁ C. *O niegdyście nam jednego zabili* — B. J. *Onegdyście*; 141₆ C. *Nad samo piekło te są wasze czary* — B. *teższe*, J. *tesse* (z pierwszym s długiem *Ń*, potem, innym atramentem poprawiono na *te są*), B. tu decyduje o właściwej lekcji; 158₃ C. *Iż chcąc ujść* — B. J. *Już chcąc...*; 170₄ C. *Maya nazwanego* (zbyteczną „archaizacją“ pisowni) — B. *Maja*, J. *Maia*.

P. VIII. 21₆ C. *zapierała* — B. J. *zapiała*; 56₆ C. *iz Gory* — B. *iz z Gury*, J. *iz z Gory*; 63₄ C. *patrzeć* — B. J. *patrzyć* (a więc odwrotnie jak np. w II. 36₄, ale te odmianki chyba należało zachować); 74₃ C. *wysilemy* — B. J. *wysilimy*; 82₃ C. *tęgie* — B. J. *tępe*; 85₂ C. *Mile te słowa* — B. *to słowa*, w J. czytam: *Mile te słowa*; 114₆ C. *Amir nic nie krzywy* — J. *nie krzykliwy (?)* — wydawca to poprawił jak to zresztą w poprawkach zaznaczył, ale w B. czytamy *nie krzywliwy*; 118₂ C. *wrzoccie (?)* — B. J. *wrzuccie*.

P. IX. 9₁ C. *przejmował* — B. J. *przejmuje*; 13₁ C. *O, gdyby ta twarz twoja* — B. J. *to twarz*; 14₅ C. *ja tak chcę* — B. J. *jezli chce*; 16₂ C. *Ktoż* — B. J. *Ktoć*; 21₅ C. *przyodziejcie [w] pierze (!)* — B. J. *przyodziejcie szczerze*; 22₆ C. *wzbogacie* — B. J. *zbogacie*; 29₂ C. *drzwi... ruszyła... i wnet je wywarła* — B. J. *wnetze* (= *wnetże*); 35₅ C. *skarb chciwej miłości* — B. J. *w chciwej*; 42₁ C. *uzupełnia J. A chciałybyś [też] dla Amira* — ale w B. *A chciałabyś zaś dla*; 59₂ C. *szat nie pokładała* — B. J. *poskładała*; 79₂ C. *Skażę swej*

chwaty — B. J. *Skaze* (więc może *Skazę*); 80₄ C. *siłą twoją* — B. J. *siłę twoję*; 88₄ C. *Niewyliconej* — B. J. *Niewyliczonej*; 94₃ C. *poki* — J. *poko*, B. *puko*; 97₆ C. uzupełnia J. *Niech sobie [słońce] w twych oczach urobię* — B. *Niechaj to sobie...*; 94₅ C. *ogień z serca też* — B. *ogień sama bez*, J. (niewyraźnie) *sama bez*; 105₂ C. *tak z chęcią* — B. J. *jak z chęcią*; 122₄ C. *bohaterkami* — B. J. *bohaterkami* (podobnie w 128₆); 146₄ C. *Już cicho z boku, już weń wrazić chciała. Co chciała wrazić*, tego z C. domyślić się nie można; dopiero zagładnięcie do B ale i do J. również wyjaśnia sprawę. I w B. i w J. bowiem czytamy nie *już weń wrazić*, ale *noz wen wrazić*; 178₂ C. *że mnie zabierzesz za niego* — B. J. *zabijesz*; 179₅ C. *co to ją* — B. J. *co ją to*; 183₄ C. *że nic na lewo (?) nie umie* — B. J. *na lewą* (sc. rękę bronić się, bo prawą już nie władał); 200₂ C. *zemglony, z bolem* — B. *zemdlony z bolow*, J. *zemglony z bolow*. Mimo że zarówno w J. jak i B. w 111₁ *rownąć się szczęście jego* wolę tu przyjąć poprawkę Brücknera (Pam. lit. XXVIII, str. 91) *równać szczęście jego*; podobnie w 199₅ C. pisze *nanamilsza* uważając we Wstępie (XXXV) tę formę za osobliwą własność autora. W J. jednak w istocie czytamy *na namilsza*, przyczem narzuca się wprost, że jest to prosta pomyłka kopisty zam. *ma*; B. pisze tu poprostu *ma namilsza*.

P. X. 16₂ C. *przydłużaniem* — B. J. *przedłużaniem*; 23₁ C. *z obydwóch* — B. J. *z obudwoch*; 47₆ C. *się dziwuj* — B. J. *nie dziwuj*; 69₃ C. *Wszystkieśmy... nadzieje* — J. *Wszystkieśmy... nadzieje*, B. *Wszystkieśmy... nadzieje*; 81₆ C. *Nie struchlało* — B. J. *Nie truchlało*; 86₅ C. *przypuszczali* — B. J. *przyapasali*; 100₃ C. *na swoją* — B. J. *nad swoją*; 113₁ C. *Starcej (?) i samej do ręki* — B. J. *Starej i samej do ręku*.

P. XI. 3₁ należałoby według B. uzupełnić: *Coż to jest — prawi — także zawsze stękam*; 18₅ C. *do dźwięku* — B. J. *dla dźwięku*; 33₃ C. *zwo[d]żę prace i struktury* — B. J. *zwożę*; 84₁ C. *w Holsztynie* — J. *Hestoniey*, B. *Hestonij*; 84_{2,14} C. *Dańcy* — B. J. *Doncy*, więc może lepiej *Duńcy*; 126₆ C. *noc wczasem* — B. J. *niewczasem*; 135₂ C. *Jeść im [się]* — B. *Jeść się im*; 149₈ C. *bijąc* — B. J. *broniąc*; 154₆ C. *Zbarawskiem* — B. J. *Zbaraskiem*; 190₆ C. *patrząc* — B. *patrzeć*, J. *patrzeć*; 199₄ C. *Tak się wielka krew, ach,* — J. *Ach się wielka krew tak*, B. *Ach tak wielka krew z ciebie się wylała*; 219₂ C. *atoż* — J. *alboś*, B. *alboż*.

P. XII. 2₄ C. *sumnienia swoje upatrują* — J. *upatrują*, B. *uprzętają*. A może raczej *opatrują*? 58₁ C. *Ten [ci] to* — B. *Ten to jest*; 74₄ C. *i sławy* — J. *i z sławy*; 93₅ C. *domy* — B. J. *tumy* (raczej chyba *tamy* jak przypuszcza prof. Krzyżanowski); 106₁ C. *jakiego* — B. J. *takiego*; 123₆ C. *sławy im* — B. J. *sławy mu*; 132₃ C. *zamknięcia* — B. *zamknięcia*, J. niewyraźnie, ale raczej *zamknięcia*; 160₃ C. *troki* — B. J. *kroki*;

188, C. to — B. J. tu; 191, C. garć (?) — B. J. garzc; 220, C. padnie — B. J. spadnie.

Wszędzie tutaj należy tekst C poprawić. Nie są to wszystkie odchylenia; na moim egzemplarzu wynotowałem ich więcej.

Już Brückner zwrócił uwagę na to, że wydawca pominął „cytacje rękopisu z Kordeckiego i Kobierzyckiego i inne dodatki po bokach“. Otóż brak tych właśnie „innych dodatków“ do tekstu jest bardzo dotkliwy. Wszakże autor kładł szczególnie nacisk na owe „na marynesach sentencyjki ku rzeczy potrzebne“ jak sam wyraźnie powiada, gdzie ukazywał „osobliwy pochop do myśli pobożnych“ broniąc w ten sposób czytelnika „od marności świeckich i zgorzenia“. Te utajone w tekście niebezpieczeństwa, tłumione „sentencyjkami na marynesach“ — wszakżeż to objaw niezmiernie charakterystyczny dla całego poematu. Usunięcie tych dopisków, usunięcie rączek „pokazujących nowe inwencye“, graficzne upodobnienie, utożsamienie „Poematów“ z kroniką rymowaną wbrew wskazówkom autora — uważam za poważny defekt wydania. Wprawdzie na str. IX — XI wstępu przytoczył wydawca „najbardziej charakterystyczne dopiski“, ale nie przytoczył wszystkich i nie umieścił ich w samymże tekście t. j. tam, gdzie było ich „przyrodzone miejsce“. A przecież np. prof. Bruchnalski uszanował takie dopiski wydając w tejsze Bibl. Pis. Pol. Rejowy „Zwierzyńiec“.

We wstępie prof. Czubka najwięcej miejsca zajmują wywody na temat autora poematu. Nie przekonały mnie one, zwłaszcza o ile chodzi o „uderzające podobieństwa a nawet tożsamości stylowe“ i „statystykę porównań“ w naszym poemacie i utworach Odymalskiego. Lektura *Świata naprawionego* tego autora i jego *Wizerunku świątobliwości Maryjej* utwierdziła mnie raczej w przeświadczeniu, że *Obleżenie* nie mogło wyjść z pod tego samego pióra. Miałażby ta niezwykła łatwość wierszowania w oktawach, cechująca Odymalskiego, tak gwałtownie zubożeć w jednym z najpóźniejszych jego utworów, żeby się musiał wyrzec oktawy i to w tym właśnie poemacie, który bardziej od innych do *Gofreda* miał się upodobnić? Wersyfikacja *Obleżenia* prymitywna, jakby drewniana, przeczy również autorstwu Odymalskiego. Pisząc w pieśni 11-tej o niewłaściwym zachowaniu się w kościołach zwraca się autor wyłącznie przeciw szlachcie, bierze lud w obronę wymowniej od wielu innych — co nasuwa domysł, że może sam szlachcicem nie był z pochodzenia. Jako argument „stanowczo rozstrzygający zagadnienie autorstwa“ uważa prof. Czubek stwierdzenie, że Odymalski znał dobrze *Gofreda*. Stwierdzono to już dawniej (patrz monografia o przekładzie *Gofreda*, str. 266, przypis 21)¹.

¹ Do reminiscencji z *Gofreda* w *Świecie naprawionym* dodałbym jeszcze VII, 33 — Gofr. IV, 18 oraz *Wizerunek świątobliwości Maryjej* zwr.

Czy „Jendykowi-czówna“ z *Pana Tadeusza* naprawdę z Odymalskiego swój ród wyprowadza — nie śmiałbym z pewnością utrzymywać. Kult młodego Mickiewicza dla obu Kochanowskich, Jana i Piotra, był chyba większy, aniżeli dla Odymalskiego a u nich właśnie takie niezwykle rymy również można było znaleźć (*Jezda do Moskwy* w. 357—8 i *Gofred* XX, 14).

Dalsze studia nad *Oblężeniem Jasnej Góry* powinny zmierzać w kierunku ostatecznego zbadania sprawy autorstwa, określenia stosunku tego utworu do jego źródeł i do warjantu 1-ej pieśni a przede wszystkim w kierunku analizy „poematów“, ich różnorodnych wątków (np. związki z przekładem *Orlanda* por. pieśń XI i opis cudownej podróży Astolfa). Na jeden z takich wątków zwrócę tu uwagę. W swojej wędrówce po niebie przechodzi Lioba przez most w stronę, gdzie stoją kryształowe gmachy i tam właśnie dostrzega Ludgierda

A on, nie jedną krwawą pluszcząc raną
Za kryształową odpoczywa ścianą
Na złotym krześle i w złotej koronie;
Trzymając w niebo podniesione skronie
Wspiera rękami twarz z obojej strony
Wszytek w niebieskiej chwale utopiony.

Dopiero na serdeczną prośbę Lioby otwierają się ściany kryształowe pozwalając jej zbliżyć się do miłego, pogrążonego w ekstatycznym zachwycie. Ta niezwykła w staropolskiej poezji scena przywodzi na pamięć wątki z hiszpańskiej mistycznej literatury, a mianowicie z *El Castillo interior o tratados de las Moradas* św. Teresy. Zważywszy, że jej pisma ukazywały się nieraz w języku polskim w ciągu w. XVII, że jej *Zamek wewnętrzny albo gmach dusze ludzkiej* wyszedł u Cezarego w 1633 w przekładzie karmelity ks. Nuceryna, który kult tej świętej żarliwie u nas szerzył — prawdopodobieństwo bliższych związków *Oblężenia* z mistyczną hiszpańską literaturą wydaje mi się oczywistym. Rzucam to tutaj tylko jako domysł zwracając zarazem uwagę na konieczność gruntownego zbadania naszych ascetycznych pism z XVII-go wieku.

Roman Pollak.

22—3 — Gofr. I, 13—14. W Słowniczku dodanym przez wydawcę powinienby się znaleźć wyraz *cień* z XI, 29 użyty tu w znaczeniu *sceny*, a więc podobnie jak np. w *Marancji* (sprawa = akt, cień = scena).